Nr 58. Kraków, Sobota 27 Lutego 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Reforma statutu m. Krakowa.

I.

Rozwój miast zależny jest w pierwszym rzędzie od czynników, powołanych do ich zarządu. To też ustawodawstwa gminne, przyznające zakres uprawnienia obywatelom wpływu na rządy w mieście, mają pierwszorzędną doniosłość w życiu prawno-politycznem społeczeństw miejskich. Życie polityczne gminy, jako najmniejszej jednostki politycznej, a jednak dotyczące najbliższego otoczenia i najżywotniejszych spraw obywateli, powinno być szkołą dobrej administracyi i wyrobienia się politycznego społeczeństwa wogóle.

Dzisiaj na ziemiach polskich jedynie w zaborze austryackim możemy i wolno nam rozwijać się w pełni tak pod względem gospodarczym, jak i politycznym. Pomimo, że wiele ustaw i urządzeń państwowych nie uwzględnia stosunków właściwych naszemu krajowi — to jednak przyznać należy, że rozwój naszego życia publicznego, tyczący się ustroju gminnego znajduje się wyłącznie w naszych rękach i od nas samych jedynie zależy.

Jeżeli rozwój ten w wielu wypadkach nie odpowiada naszym chęciom i nadziejom, i wywołuje rozliczne żale i wzajem czynione sobie zarzuty — to wina leży w nas samych, w naszem niedołęstwie, braku poczucia dobra publicznego i nieraz w nadmiernej, wprost karygodnej ambicyi poszczególnych jednostek.

Tak zwane życie autonomiczne nie cieszy się u nas sympatyą ogółu, pomimo nieraz szumnych frazesów, wygłaszanych na łamach dzienników i z trybuny parlamentarnej lub sejmowej. Przyczyna tego leży w tem, że ogół obywateli, zrażony niezdrowymi stosunkami w naszych ciałach autonomicznych, a zwłaszcza w radach gminnych stroni od udziału w t. zw. »polityce«. Skutkiem tego oczywiście na tok spraw, od których zależy rozwój całego społeczeństwa, mają wpływ przedewszystkiem te sfery lub jednostki, które bronią li tylko swoich interesów klasowych lub osobistych.

Ogólna ta charakterystyka życia gminnego w kraju najjaskrawiej uwidacznia się może w Krakowie. Z wprowadzeniem autonomii w r. 1866 uchwalono statut dla miasta Krakowa, który miał obowiązywać tylko prowizorycznie. Ordynacya wyborcza, objęta tym statutem w uwzględnieniu ówczesnych stosunków, starała się oddać rządy miasta w ręce polskiej ludności. Prawo wyborcze uwzględniło przeto przedewszystkiem właścicieli realności, stan kupiecki i przemysł wraz z rękodzielnictwem. Upośledzoną zaś została klasa urzędnicza, jako składająca się wówczas przeważnie z Niemców. O klasie robotniczej i szerokich warstwach proletaryatu, nie było wówczas naturalnie jeszcze mowy.

Statut ten, aczkolwiek był prowizoryczny, przetrwał 35 lat. Z biegiem czasu atoli stosunki uległy zasadniczym zmianom. Stan urzędniczy przemienił się w rdzeń polskiej inteligencyi — wobec czego zaszła potrzeba uwzględnienia w ordynacyi wyborczej tej warstwy ludności miejskiej. Toteż reforma statutu po 35 latach t. j. z r. 1901 uwzględnia poraz pierwszy tę klasę.

Wybitna przemiana nastąpiła dalej w szerokich warstwach ludności miejskiej, które od ery konstytucyjnej poczęła wychowywać szkoła oraz życie publiczne, a pozbawione dotychczas wszelkiego wpływu politycznego. Dopiero rok 1897 dopuszcza po raz pierwszy te rzesze tak zw. proletaryatu do udziału w życiu obywatelskiem, przez rozszerzenie dla nich praw wyborczych do parlamentu, w postaci V kuryi. Natomiast reforma statutu miejskiego z r. 1902 postawiła nadal i te sfery poza tem prawem.

Wreszcie najsilniejsza może przemiana dokonała się w łonie samych klas posiadających, t. j. tych, którym statut miejski z r. 1866 oddawał rządy gminne. Niestety przemiana ta nastąpiła dla społeczeństwa polskiego w kierunku **ujemnym**. Ludność bowiem żydowska, która dopiero z nastaniem ery konstytucyjnej została zrównana co do praw obywatelskich z resztą ludności, wyszedłszy ze swojej dzielnicy »łańcuchami zamkniętej«, rozszerzyła się po całem mieście, nabywając tutaj realności, otwierając sklepy, rentowne szynki, wypierając z handlu i rękodzieła polskie mieszczaństwo krakowskie. Nic więc dziwnego, iż ustrój ordynacyi wyborczej, faworyzujący wyłącznie klasy posiadające, stworzył z biegiem czasu taką sytuacyę, że Żydom jako »par excellence« klasie posiadającej zapewnił temsamem dominujący wpływ na wybory do gminy. — W ten sposób zyskawszy raz już silny wpływ na rządy w mieście, Żydzi starali się wszelkimi siłami nie dopuścić do zmiany tak korzystnej dla nich ordynacyi wyborczej. To też reforma statutu miejskiego dokonana w roku 1901 pod względem rozszerzenia praw wyborczych i wpływu poszczególnych klas społecznych na rządy w mieście wprowadziła tylko nieznaczne zmiany — a ówczesna partya demokratyczna, idąca ręka w rękę z partyą żydowską, musiała zrezygnować ze swoich zasad demokratycznych i zgodzić się na postulaty żydowskie!

Polskie stronnictwo demokratyczne, które przez swoich wielkich poprzedników, jak Romanowicz i Asnyk, od samego początku domagało się rozszerzenia praw wyborczych do gminy w duchu demokratycznym, od czasu do czasu występowało z żądaniem spełnienia swoich postulatów i — dotychczas jeszcze ma żądania te w swoim programie. Jak wielka jednak zachodzi różnica między hasłem a czynem — to wykazała akcya tego stronnictwa, przeprowadzona w r. 1901. Sprawa zmiany statutu w czasie rządów partyi konserwatywnej w Radzie miejskiej t. j. od lata 1901 r. aż do secesyi prezydenta miasta z partyi konserwatywnej t. j. do r. 1907, nie ruszyła z miejsca, pomimo piorunujących mów pp. Daszyńskiego i Grossa. Sytuacya się zmieniła, gdy z ust prezydenta miasta padło oświadczenie, że pragnie prowadzić politykę gminną na zasadach »demokratycznych« — i kiedy sfery koło niego się grupujące, połączyły się faktycznie z polskiem stronnictwem demokratycznem. Od tej chwili demokracya objęła rządy w mieście — i nic nie stało na przeszkodzie, aby wypełnić punkt programu politycznego, dotyczący rozszerzenia praw wyborczych do gminy.

Tymczasem dwa lata mija, a stronnictwo demokratyczne nie uczyniło ani jednego kroku celem spełnienia składanych przez siebie przyrzeczeń, tak wobec własnych stronników, jak i całej ludności. Sprzeczność zachodząca między hasłami a czynami krakowskiej demokracyi zaczęła już być zbyt rażącą. Uznano, że wreszcie przyszedł już czas, ażeby przystąpić do zrealizowania zasiągniętych wobec mieszkańców zobowiązań.

Przekonanie to objawiono nawet w sposób dosyć oryginalny. W ostatnich dniach przypomniano sobie ze względu na zbliżające się obrady budżetowe o »istnieniu« komisyi statutowej i zwołano ją na jedno posiedzenie, której obrady dorywcze nie mogły naturalnie wydać rezultatu. Uczyniono to dlatego, ażeby przy debatach budżetowych z trybuny prezydyalnej mogły paść słowa, że komisya statutowa »pracuje«.

Sprawa ta jednak tak niewinnie poruszona, przybrała niespodziewany obrót. Klub demokratyczny wziął tę sprawę na gorąco (!); z jednej strony czując, że dalsze oportunistyczne stanowisko w sprawie zmiany statutu wywiera fatalne wrażenie na ogół mieszkańców, z drugiej zaś strony, obawiając się, że po uchwaleniu budżetu, sprawa ta znowu zostanie usunięta ze światła dziennego, zdobyto się na krok energiczny:

Onegdaj odbyło się posiedzenie klubu demokratycznego Rady miasta, na którem uchwalono wysłać deputacyę do prezydenta miasta z wyrażeniem życzenia, **aby obrady nad budżetem miejskim odroczył, celem załatwienia przedtem reformy or ynacyi wyborczej**, a przynajmniej głównych jej zasad. Równocześnie odbyła się w klubie obszerna dyskusya, w której ustalono główne zasady, na których się ma oprzeć reforma ordynacyi wyborczej do gminy.

Zasady te tak się przedstawiają:

1) Klub demokratyczny Rady miasta uważa powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo do głosowania do Rady miejskiej za najsprawiedliwsze i najracyonalniejsze.

2) Gdyby ten postulat w całości nie mógł być już przy tej reformie statutu gminnego wprowadzonym w życie, klub zgadza się na zachowanie kuryalnego systemu wyborów według układu dotychczasowego, a więc na kurye: *a)* przemysłu, *b)* handlu, *c)* realności, *d)* inteligencyi, jednak tylko pod następującymi warunkami:

a) Utworzenie kuryi V-ej (powszechnej), w którejby mieli głos wszyscy obywatele według zasad głosowania do Rady państwa. Kurya ta otrzymać ma 24 mandatów.

b) Kurya inteligencyi ma i nadal zatrzymać 24 mandatów.

c) Kurye wielkiego handlu i wielkich realności jako niesłusznie uprzywilejowane znosi się i tworzy się jedną wspólną kuryę wielkiego i małego handlu, oraz jedną wspólną kuryę wielkiej i małej realności.

d) Przy wyborach z kuryi inteligencyi znosi się warunek przynależności do gminy.

e) Liczbę mandatów rękodzielniczych zwiększa się, obniżając równocześnie census podatkowy potrzebny do uzyskania prawa wyborczego.

f) Znosi się wszelkie pełnomocnictwa.

g) Kobietom pozostawia się czynne prawo wyborcze z tych samych tytułów, z jakich je dotychczas wykonywały — głosować będą jednak osobiście.

h) Rozdział mandatów z kuryi powszechnej ma nastąpić między poszczególne dzielnice (wybory dzielnicowe).

Ocenę tego projektu reformy ordynacyi wyborczej odkładamy do następnego artykułu.

Z państwa pp. Dattnerów, Judkiewiczów i Spki.

Nie inaczej nazwać można krakowską Izbę handlową i przemysłową, jak tylko królestwem znanych Krakowianom prowodyrów żydowskich: Dattnera (prezesa Izby), Judkiewicza, jego adjutanta i całej plejady innych ich współwyznawców, którzy wszechwładnie panują w Izbie. Jednak zupełnie wydać na łup żydowskiej zachłanności publicznej instytucyi, która utrzymuje się z funduszów publicznych, bo z pobieranych dodatków do powszechnego podatku zarobkowego — nam nie wolno, bronić jej autonomii i zadania, jakie ma do spełnienia, zwłaszcza wobec drobnego przemysłu i rękodzielnictwa musimy, dlatego pozwolić nie możemy, by była ona tylko terenem ekonomicznego wyzysku polskiego społeczeństwa na korzyść wyłącznie Żydów.

A piszemy i podnosimy to dlatego, ponieważ przedwczoraj podaliśmy sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Izby, na którem powzięto uchwały, zasługujące na baczną uwagę kół interesowanych. Przypatrzmy się im bliżej. Najpierw dokonano na niem wyboru członków z ramienia Izby do Rady przemysłowej imieniem drobnych przemysłowców i kupców, do krajowej Rady kolejowej oraz asesorów handlowych dla Krakowa, Rzeszowa i Nowego Sącza. I członkami Rady przemysłowej jak i Rady kolejowej wybrano z Krakowa **samych tylko Żydów**. Członkiem Rady przemysłowej został jako reprezentant rękodzielnictwa Joachim Steinberg (Żyd), niby jako rękodzielnik, chociaż jest on właścicielem fabryki stolarskiej, a nie rękodzielnikiem. Rzecz dziwna, że nie wybrano np. p. Sulikowskiego (zegarmistrza), który tak wiernie wysługiwa się dotąd Żydom i jest serdecznym przyjacielem »sławnego« p. Gerszon-Basesa. Okazuje się, że Żydzi nawet takim przyjaciołom swoim, jak p. Sulikowski, nie wierzą, że wolą »swoich«.

Do krajowej Rady kolejowej wybrano z Krakowa również Żyda Jakóba Judkiewicza, a na asesorów handlowych zaproponowano z Krakowa również samych tylko Żydów: Mendelsburga, Bobera i Nachtlichta. Nie pomogły nawet umizgi jednego z katolickich kupców krakowskich, który ubrany we frak (fakt!) chodził do p. Gerszon-Basesa z uniżoną prośbą, by ten raczył go poprzeć na godność asesora handlowego, jakoteż radcy cesarskiego. Nawet i to nie pomogło — Żydzi znowu wybrali asesorów handlowych tylko z pośród »siebie«. Tak to Żydzi wypłacają się chrześcijańskim przemysłowcom, którzy się im wysługują i płaszczą się przed nimi!

Ale to jeszcze nie wszystko! W zamianowaniu personalu urzędniczego na wyższe posady widzimy, że tylko wśród urzędników manipulacyjnych znajdujemy Polaków pp. Krudowskiego, Jachniewicza i Fabiana; natomiast wśród konceptowych urzędników nie ma ani jednego Polaka, są tylko Żydzi np. Jozefert i Beres, których Izba na ostatniem swem posiedzeniu zamianowała wicesekretarzami. Taką miarą mierzy nas Polaków Krakowska Izba handlowa i przemysłowa!

Zbyt często dają się słyszeć głosy ze strony Żydów, że niechce się ich dopuszczać do urzędów, ale gdzie oni (Żydzi) owładną ster rządów tam nie ma już miejsca dla Polaka, tam wszystkie placówki obsadzają Żydami, jak to ma właśnie miejsce w Krakow. Izbie handlowej i przemysłowej. Polakom pozostawia zaledwie miejsca dla manipulantów i woźnych, bo tego rodzaju posad Żydzi zajmować nie chcą...

Zwracamy dalej uwagę krakowskim rękodzielnikom, iż przy rozdziale subwencyi na szkoły przemysłowe pominęła zupełnie Izba subwencyonowanie szkoły kursów piekarskich i rzeźnickich, a to dlatego, ponieważ cechy tych dwóch zawodów nie chcą dopuścić Żydów do swego grona i Żydów do cechu nie przyjmują. W ten sposób Izba zemściła się na tych cechach!

Wreszcie podnosimy jeszcze jeden szczegół z ostatniego sprawozdania Izby, dotyczący również krakowskich głównie rękodzielników, który dosadnio ilustruje, jak Izba troszczy się o rękodzielnictwo. Wśród rozdzielonych subwencyi figuruje także zapomoga dla Krakowskiej Izby rękodzielniczej w wysokości 600 koron! To już zakrawa wprost na drwiny z krakowskich rękodzielników. I jeżeli rękodzielnicy ci szanować się pragną, to tego rodzaju subwencyę uważać powinni tylko za policzek sobie wymierzony, tego rodzaju jałmużny rzuconej im przez klikę żydowską z oburzeniem odrzucić powinni!

To głównie chcieliśmy podnieść i podkreślić z ostatniego posiedzenia Krak. Izby handlowej i przemysłowej dla zilustrowania, jak tą instytucyą zawładnęli niepodzielnie Żydzi. W tego rodzaju gospodarkę władza rządowa wkroczyć chyba powinna, bo chrześcijańscy przemysłowcy i kupcy są bezsilni. A przecież tego rodzaju gospodarce należałoby jak najrychlej kres położyć!

Wkońcu zaznaczyć należy, iż jak stwierdza sprawozdanie Izby, wszystko to działo się na posiedzeniu pod przewodnictwem posła krakowskiego na Sejm, radcy miejskiego i głównego filara kliki magistrackiej p. Federowicza, który jest stałym gościem na zebraniach »Kotłowa«, a nawet jako »mąż zaufania« krakowskich rękodzielników uchodzić ma za ich obrońcę i przyjaciela!

Rękodzielnikom krakowskim możemy przypomnieć przy tej sposobności znane, stare przysłowie: »Boże strzeż mię od przyjaciół — bo z nieprzyjaciółmi dam sobie sam radę«.

Azef i Stołypin.

Na interpelacyę w sprawie Azefa, popieraną w Dumie nie tylko przez opozycyę, ale nawet przez hr. Bobrińskiego, udzielił wyjaśnień sam prezes gabinetu p. Stołypin. Złożone przezeń oświadczenie, którego treść przyniosły nam wczorajsze telegramy, zasługuje z wielu względów na uwagę. Przedewszystkiem streszcza ono wreszcie stanowisko rządu rosyjskiego w tej skandalicznej sprawie — stanowisko od samego początku afery Azefa tak chwiejne, że można to było jedynie wytłómaczyć wielką konsternacyą biurokracyi rosyjskiej.

Gdy w prasie zagranicznej pojawiły się pierwsze rewelacye o działalności Azefa — tego dyktatora rewolucyi i urzędnika departamentu pol. w jednej osobie, biurokracya rosyjska chwyciła się swej zwykłej metody »urzędowych zaprzeczeń« t. j. urzędowych fałszów, opartych na świadomym kłamstwie. Pojawił się oficyalny komunikat, w którym rząd zapewniał, że o żadnym Azefie nic a nic nie wie, a rewelacye o działalności tego policyjnego rewolucyonisty są wprost wyssane z palca...

Teraz więc przedewszystkiem należy zaznaczyć, że p. Stołypin w swem przemówieniu stwierdził, iż wspomniany komunikat był zwykłem urzędowem... kłamstwem. Przyznał bowiem, że Azef był istotnie urzędnikiem departamentu policyi — a w działalności tego policyjnego organizatora zamachów nie znalazł nic nielegalnego...

Wyjaśnienia szefa rządu rosyjskiego są pod tym względem bardzo znamienne... P. Stołypin wyparł się naturalnie systemu prowokacyi i prowokatorów... Uznał jedynie, że do walki z rewolucyą i terorem państwo musi posługiwać się szpiegami... Takim szpiegiem miał być właśnie Azef, który według słów p. Stołypina, tylko »przypadkiem dowiadywał się coś nie coś« z działalności rewolucyonistów i o tem donosił policyi...

Trudno jednakże dać wiarę tym zapewnieniom... Jaką rolę odgrywał w rewolucyi Azef, o tem nie może dokładnie wiedzieć ani pan Stołypin, ani inni przedstawiciele rządu, czerpiący swe informacye z doniesień tegoż Azefa. O tem mogą najlepiej być poinformowani jedynie rewolucyoniści, w interesie których nie leżało bynajmniej rozdmuchiwanie afery Azefa do nieistniejących rozmiarów. Przecież Azef w równej mierze, jeśli nie więcej, niż policyę — zdyskredytował rewolucyę rosyjską.... Sami rewolucyoniści rosyjscy rozumieją chyba potworność faktu, że byli tylko pionkami w rękach urzędnika departamentu policyi. — Więc jakiś cel mieliby, aby wbrew prawdzie — dyskredytować siebie i swoje dzieło — oddawać berło dyktatora rewolucyi w ręce ajenta »ochrany«?... Dlatego też doniesienia rewolucyonistów o rewolucyjnej działalności Azefa — należy przyjąć za fakt, którego nie zmienią gołosłowne zaprzeczenia Stołypina... Że Azef oddawał również usługi i policyi — to nie ulega wątpliwości, bo departament policyi nie płaciłby mu darmo olbrzymiej pensyi... Ale faktem jest, że Azef nie był tylko szpiegiem, który »przypadkiem« dowiadywał się coś nie coś o planach rewolucyi, lecz był autorem tych planów i w wielu wypadkach sam je przeprowadzał z powodzeniem... I takiego działacza p. Stołypin zapisał na dobro państwa! Dotychczas można było przynajmniej przypuszczać, że Azef — to rezultat nadużyć niższych organów państwowych — departamentu policyi. Po mowie Stołypina wiemy, że rząd centralny, że »konstytucyjny« szef tego rządu, solidaryzuje się z działalnością Azefów!...

W obronie ziemi polskiej.

W parlamencie niemieckim toczyła się na wczorajszem posiedzeniu dalsza dyskusya nad wnioskiem Koła polskiego, dotyczącym wolności nabywania ziemi, a zwracającym się przeciwko pruskim ustawom kolonizacyjnym. Dyskusya była ostra i zawzięta. Podczas bowiem, gdy na poprzedniem posiedzeniu oprócz polskich mowców zabierali głos przedstawiciele tych stronnictw niemieckich, które jeszcze nie zatraciły zupełnie wszelkiego poczucia słuszności i sprawiedliwości — to w dniu wczorajszym przeważnie przemawiali najzawziętsi hakatyści, tak konserwatywni jak i liberalni.

Pełna krzyżackiej obłudy i przewrotności była zaraz pierwsza mowa posła hr. Westarpa, typowego junkra pruskiego, który piastuje w zwykłem życiu urząd »landrata« w jakimś powiecie poznańskim. Uderzył on w to, że wniosek polski na pozór niewinny jest straszną intrygą, gdyż zmierza nawet do sparaliżowania — ustawy ekspropriacyjnej. Nadto zaś opiera się on na fałszach!

A potem tak mówił dalej:

„Twierdzenie, jakoby ktokolwiek w Prusiech był ograniczony w swej wolności z powodu swego wyznania lub swej narodowości nie wytrzymuje krytyki. Konstytucya państwa nie mówi nic o nienaruszalności mienia, a pruska konstytucya nie obchodzi sejmu Rzeszy. Przyjęcie wniosku byłoby przeciwnem konstytucyi wtargnięciem do ustawodawstwa pruskiego. Państwo pruskie zostało zmuszone do tych ubolewania godnych zarządzeń. Polacy od dziesiątka lat bojkotują wszystko co niemieckie i dążą do utworzenia państwa polskiego! Dopiero wtenczas mogliby użalać się na surowość, gdyby się zdala trzymali od wielkopolskiej agitacyi. Niestety frakcya wolnomyślna oświadczyła się za wnioskiem.“ Mowca prosił o odrzucenie wniosku.

A zatem — zdaniem tego »junkra« — niewinne jagniątko pruskie tylko się broni przeciwko żarłocznemu wilkowi polskiemu. Wprawdzie broni się ono w ten sposób, że wilka ze skóry obdziera i język mu wyrywa — lecz taka »łagodność« jest już znamieniem przyrodzonem jagniąt krzyżackich...

Bardziej na stanowisku chłodnej racyi państwowej stanął następny mowca, narodowy liberał Heinze. Ostrzegał on, że wniosek polski pragnie uniemożliwić całą antypolską politykę pruskiego rządu. Zażalenia na te ustawy należą przed forum pruskiego sejmu. Stronnictwo mowcy pochwala pruską politykę w prowincyach wschodnich i odrzuca wniosek.

W iście błazeński natomiast sposób usiłował zwalczać wniosek polski niejaki Dr Boehme z partyi gospodarczego zjednoczenia, a więc coś z amfibii pół konserwatywnej, pół liberalnej. Biadał on nad niewdzięcznością Polaków, którzy dopiero przez Prusy z dzikości i barbarzyństwa podniesieni zostali na wyższy szczebel kultury, a dziś zato nienawidzą Prus. I dziś jeszcze stoją w kulturze niżej od Niemców, więc powinni cierpliwie znosić wszelkie zarządzenia »ojcowskiego« rządu pruskiego.

Na te wszystkie brednie dał dobrą odpowiedź poseł polski Dr Seyda.

Zaznaczył on na wstępie, że mylą się ci, którzy utrzymują, że wniosek ten postawili Polacy wyłącznie ze względów politycznych. »Postawiliśmy go jedynie pod naciskiem codziennej konieczności, aby usunąć okropne stosunki, jakie się u nas wytworzyły. Jest to smutnym znakiem, że w 40 lat po wprowadzeniu konstytucyi państwowej i ustawy dozwalającej na swobodną zmianę miejsca pobytu, musi się stawiać taki wniosek. § 1. owej ustawy zawiera zasadę, że władza nie może nikogo ograniczyć w nabywaniu własności gruntów. Hr. Westarp jednak twierdzi, że w ustawach państwa nie ma mowy o polskiej narodowości i że dlatego Polacy nie mogą się na tę ustawę powoływać.

Jest to zupełnie błędna interpretacya ustawy. My żalimy się właśnie na to, że podczas gdy ustawodawstwo Rzeszy niemieckiej nie czyni różnicy między Polakami a Niemcami, protestantami a katolikami, to ustawodawstwo pruskie tę różnicę wprowadza i dlatego powinno się w drodze wniosku usunąć wszystkie wynikające z takiego stanu rzeczy wątpliwości. Argument, że pruską ustawę kolonizacyjną możnaby ewentualnie zastosować i do Niemców, jest tylko wykrętem, gdyż naturalnie nie wypadało napisać w ustawie wprost, że Polakom zakazuje się kolonizacyi.

W Prusiech próbuie się półszorkami wprowadzić ograniczenia w sprzedaży ziemi Polakom, mianowicie w ten sposób, że właścicielom, starającym się o konsens na kolonizacyę, udziela się go tylko pod warunkiem wysokiej kary konwencyonalnej na wypadek sprzedania ziemi Polakowi i tę karę wpisuje się do księgi gruntowej. To jest warunek, który wprost gwałci ustawę. Na obelgi posła Boehmego, który nas nazwał szczepem stojącym nisko pod względem kultury nie odpowiadam. Tacy ludzie, jak on, nie mogą nas obrazić.

Przy wcielaniu polskich części kraju przyrzekły Prusy wyraźnie dać polskiemu językowi równouprawnienie na wszystkich polach życia publicznego. Ale wobec teraźniejszego zachowania się pruskiego rządu zakrawa to na ironię, jeżeli się od nas wymaga wdzięczności. Niedawno powiedziano tutaj: «Być Niemcem, to znaczy być sprawiedliwym«, a z wysokiego miejsca padły inne słowa: »Niemieckość (Deutschtum), to wolność«. Czy słowa te odpowiadają rzeczywistości, osądźcie panowie. Nasz wniosek daje sposobność urzeczywistnić te słowa. Pokażcie panowie, przyjmując go, że większość ludu niemieckiego uważa zasadę wolności wiary, politycznego przekonania i narodowości za podporę cywilizacyi.

Nie mniej stanowczą odprawę dał posłom hakatystom poseł Dr Dziembowski. Powiedział on między innemi:

»Z dumą przypominam, że Polacy mieli już od wieków konstytucyę i reprezentacyę opartą na wyborach, że nasi przodkowie przez dwa wieki brali udział w polskim parlamencie, w czasie, gdy niemieccy chłopi nie byli jeszcze wolni. Historya wyda kiedyś surowy wyrok za to, że w roku 1909 polski chłop nie miał nawet prawa wybudować domu na własnej roli. Jeżeli taka polityka jest oznaką wyższej rasy — lub kultury, to jestem dumny, że należę do rasy niższej.

»Oprócz prawa pisanego istnieją jeszcze wyższe prawa. Wiele rzeczy niema w ustawodawstwie państwowem, bo rozumieją się one same przez się. Jeśli np. ktoś komuś zakazuje użytkowania swej własności, to jest to naruszeniem prawa prywatnego. Wielkopolską agitacyę uprawiają pruscy ministrowie, nie my. My stoimy na zasadzie miłości chrześcijańskiej, nie nienawiści. Czy sądzicie, że państwo niemieckie zachwieje się, gdy Polak zamieszka na swej ziemi? Ci tylko zachwieją państwem, którzy na ruchu antypolskim chcą zrobić świetny interes!«

Za wnioskiem przemawiał jeszcze socyalistyczny poseł Ledebur, poczem niedostępny dla wszelkich moralnych argumentów poseł Westarp rzucił jeszcze groźbę, że »z Polakami raz wreszcie skończyć należy!«

Na tem wyczerpano dyskusyę. Głosowanie nad wnioskiem polskim miało się odbyć dziś rano. O jego rezultacie poinformują nas zapewne telegramy dzisiejsze.

Rada miasta Podgórza.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta rozpoczęto jednogodzinnem odczytaniem protokółów z ostatnich 3 posiedzeń Rady, które przyjęto bez dyskusyi *en bloc*.

Po interpelacyi r. m. Gadomskiego w sprawie awansu sierżanta policyi Paula, burmistrz odpowiadał na interpelacye wniesione na poprzedniem posiedzeniu tajnem, mimo uwagi r. Gadomskiego, że skoro interpelacye owe wniesiono na posiedzeniu tajnem, nie można dawać odpowiedzi na jawnem.

Odnośnie więc do interpelacyi r. Dra Bobrowskiego oświadczył burmistrz między innemi: 1) Czyszczenie miasta nie może na razie odbywać się w sposób taki, jak w Krakowie i Lwowie, potrzeba bowiem do tego wozów i to większej ilości. Na kupno ich nie ma zaś pieniędzy, a także miejsca na ich pomieszczenie. Skoro strażnica miejska zostanie rozszerzoną, nastąpi kupno niezbędnej ilości wozów. 2) W sprawie złego stanu mieszkań — komisya sanitarna badała wszystkie i znalazła, że 5 mieszkań należy delożować, 3 zaś oczyścić i osuszyć. 3) W sprawie protestu z powodu ostatnich wyborów do Rady m., stwierdza burmistrz, że protest ten z powodu niedbalstwa urzędników miejskich przetrzymany został w Magistracie. Urzędnicy ci ukarani zostaną w drodze dyscyplinarnej. 4) Poruszona sprawa gorszącego zachowania się policyantów miejskich przedstawia się w ten sposób, że czterech policyantów pobiło się; wszyscy oni zostali ukarani sądownie.

Odnośnie do interpelacyi r. Gadomskiego, burmistrz objaśnił przedewszystkiem sprawę zalegania ze strony gminy z podatkiem z funduszów propinacyjnego i wapiennika. Burmistrz musiał przyznać, iż zaległość ta ma rzeczywiście miejsce. Zaległość wynosi 8705 K, zaś koszta egzekucyjne (niesłychane!) 343 K. Za powód tej zwłoki podaje burmistrz późne nadesłanie wymiaru i brak gotówki (?! — w takiej bogatej gminie! *przyp. Red.*).

R. Gadomski stwierdzając, że odpowiedź burmistrza na ostatnią interpelacyę nie jest dostateczną, żąda złożenia drugiej na posiedzeniu następnem. Podtrzymuje bowiem swe twierdzenie, że zaległość odnosi się do 2 ostatnich kwartałów i **wynosi 18.905 koron**.

R. Arohnson zauważa, że Rada nie uchwaliła dyskusyi nad odpowiedzią burmistrza, że więc nie należy pozwalać na żadne przemówienia (!).

R. Przybylski sprzeciwia się uwadze Arohnsona uważając, że nie można zamykać ust radnym, skoro burmistrz nie odpowiada należycie na wniesione interpelacye.

Burmistrz poddaje pod głosowanie wniosek o otwarcie dyskusyi nad swojemi odpowiedziami. Rada wniosku tego nie uchwala.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, uchwalono wniesienie rekursu do Ministerstwa skarbu w sprawie powtórnych oględzin mięsa w Krakowie, a następnie uchwalono wniosek Magistratu, odmawiający prośbie majstra kominiarskiego M. Bergera o udzielenie koncesyi na wykonywanie w Podgórzu kominiarstwa.

Na wniosek r. dr. Bobrowskiego wybrała Rada komisyę złożoną z 12 członków dla obmyślenia sposobu uczczenia jubileuszu 100 rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego.

Z kolei referował r. dr. Oberländer wniosek komisyi wodociągowej, aby użyć z funduszu inwestycyjnego 10.000 koron oraz zaciągnąć w Wydziale kraj. pożyczkę 30.000 koron na przedwstępne przygotowania do budowy wodociągów miejskich, zarazem zaznacza referent, że komisya postanowiła niezależnie od tego nadal pertraktować z gminą m. Krakowa o dostarczanie wody.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek r. Górskiego większością 3 głosów, aby odłożyć obrady nad tą sprawą do dni 7.

W dalszym ciągu obrad nad porządkiem dziennym uchwaliła Rada następujące subwencye i zapomogi: 1) dla akad. Koła T. S. L., na szkołę analfabetów subwencyę 50 kor.; 2) dla Przytuliska uczestn. powstania z r. 1863 subwencyę 50 kor.; 3) dla Tow. kolonii wakac. młodzieży szkół średnich subwencyę 100 kor., 4) dla I. Koła T. S. L. zasiłek na urządzenie popularnych wykładów dla rękodzielników podgórskich 100 kor.; 5) dla III Koła T. S. L. na cele bezpłatnej czytelni dla dzieci w Podgórzu subwencyę 100 kor. Dalej uchwalono: zasiłek pieniężny w kwocie 300 kor. dla Domu robotniczego w Podgórzu, (R. Dr Bobrowski proponował wyższą kwotę — w formie rocznej subwencyi. R. Rolle proponował jednorazowo 1000 kor.); uchwalono zapomogę dla 11 nauczycieli tymczasowych na wniosek r. Rollego 500 kor. do rozdziału indywidualnego (Magistrat proponował 300 kor.); zaś na wniosek r. Przybylskiego uchwalono dla nauczycielki p. Jadwigi Musiałówny zapomogę w kwocie 150 kor. Natomiast Rada na wniosek Magistratu odmówiła prośbie Zarządu głów. T. S. L. o utworzenie stypendyum dla seminaryum naucz. polskiego w Białej, gdyż w budżecie na r. b. nie przewidziano takiego wydatku. Wreszcie — między innemi — uchwaliła Rada przyjąć do związku gminy m. Podgórza p. Dyonizego Matulę, radnego podgórskiego.

Na tem posiedzenie o godzinie kwadrans na 10 zamknięto.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Leandra biskupa; pojutrze w niedzielę Wstępną Romana.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 4; zachód przypada o godz. 4 minut 58; długość dnia godzin 10 minut 51.

Kraków 26 lutego.

Iunctim. Obrady Rady miejskiej nad budżetem miasta Krakowa na rok bieżący miały się rozpocząć dnia 1 marca, a następnie posiedzenia budżetowe miały trwać we wtorek, środę i czwartek. Jak się jednak informujemy z autentycznego źródła, Klub demokratyczny Rady miejskiej postawił pewnego rodzaju *iunctim* między sprawą reformy ordynacyi wyborczej do gminy, a sankcyą budżetu na r. 1909 i w tym kierunku wystozował już za pośrednictwem specyalnej delegacyi do prezydyum miasta pewne konkretne postulaty. Wobec tego rozprawy budżetowe ulegną odwłoce (patrz artykuł wstępny).

Przypuszczać atoli należy, iż najdalej do dwóch tygodni ukończą się „targi" demokratyczno-prezydyalne o reformę wyborczą, poczem już nic nie stanie na przeszkodzie „gładkiemu" załatwieniu budżetu.

Losowanie sędziów przysięgłych dla kadencyi marcowej sądu kraj. kar. odbyło się dziś rano. Przewodniczył wiceprezydent sądu r. dw. Dr Pogorzelski, obecnymi zaś byli radcy sąd. Gółkowski i Ursel, prokurator Dr Obtułowicz, reprezentant Izby adwokackiej Dr Guńkiewicz.

Przysięgłymi głównymi wylosowani zostali pp.: Barberowski Jakób, dysponent handlowy, Dr Braun Stanisław, docent uniwersytetu, Dr Bujak Franciszek, docent uniwersytetu, Czapnicki Leopold, właściciel realności, Dr Danielak Michał, literat, Elterlein Zdzisław, urzędnik Towarzystwa wzaj. ubezp., Fischer Jakób, dentysta, Kraków, Grabowski Wincenty, aptekarz, Hroboni Kazimierz Maksymilian, budowniczy, Judkiewicz Jakób, właściciel młyna, Katser Maurycy, dyrektor kopalni Jaworzno, pow. Chrzanów, Kenner Jan, przedsiębiorca budowli wodnych, Konopka Stanisław, właściciel dóbr, Kornblum Leon, kantor wymiany, Krzetuski Karol, urzędnik Banku hip., Kraków, Launer Władysław Edward, właściciel realności i kupiec, Lichtig Ascher Baruch, trafikant w Podgórzu, Lisiński Jan, właściciel realności w Dębnikach, Dr Majewzki Kazimierz, lekarz, Marcisiewicz Ludwik, magister farmacyi, Marcoin Zygmunt, aptekarz, Dr Maślakiewicz Władysław, urzędnik filii Banku austr.-węg., Mensik Adolf, handel tow. żelaznych, Nass Maurycy, kupiec i właść. realn. w Dębnikach, Niedzielski Tadeusz, majster kominiarski, Dębniki, Dr Pankowski Mieczysław, urzędnik Tow. roln., Prus Marcin, rusznikarz i właściciel realności, Grzegórzki, Repetowski Piotr, introligator, Sękowski Karol, właściciel obszaru dworsk. Nieprześnia, Skowron Franciszek Józef, właściciel realności, Skórczewski Władysław, właściciel realności i kupiec, Sulikowski Józef, kuśnierz, Szklarski Ludwik, majster ślusarski w Podgórzu, Uznański Karol, właściciel realności i ślusarz, Wieczorek Stanisław, właściciel realności, hr. Zborowski Stefan, kapitalista.

Przysięgłymi zastępcami wybrani zostali: Błodek Leon, handlarz żelaza w Podgórzu, Lasak Andrzej, szewc, Niedzielski Zygmunt, kominiarz. Niemiec Józef, właściciel realności i murarz w Zwierzyńcu, Scheuer Mojżesz, handel mebli, Siedlecki Tadeusz, właściciel realności, Spytkowski Franciszek, rzeźnik, Sznajdrowicz Wojciech, kuśnierz, Überfeld Salomon, fabrykant mydła w Podgórzu.

Z krajowego Związku turystycznego. Pierwsze posiedzenie nowowybranego Wydziału kraj. Zw. T. odbyło się 20 bm., na którem wybrano prezesem Antoniego hr. Wodzickiego, I wicepr. Dra Muczkowskiego radcę sąd., II wicepr. Dra Lisiewicza adw. we Lwowie, skarbn. Krzyżanowskiego, urz. Mag., zastępcą Dra Schneidra, lekarza.

Utworzono sekcye: turystyczną i ruchu, — agitacyjną i prasową, budżetową, — zdrojową i wystawową. Dla celów reklamowych uchwalono nabyć przezrocza różnych widoków naszego kraju, celem urządzenia odczytów w połączeniu z obrazami świetlnymi w „Uranii" we Wiedniu i wybrano do tego komisyę z trzech członków, oraz wydanie przed sezonem przewodnika po Galicyi w obcych językach. Komitetowi wykonawczemu poruczono wyszukanie ludzi, mogących się zajmować oprawadzaniem turystów po Krakowie, — oraz poczynienie energicznych starań o lepsze połączenia kol. z miejscowościami, mającemi znaczenie dla turystyki krajowej. — Dłuższą dyskusyę poświęcono sprawie domu wycieczkowego w Zakopanem, nabytego przez tamtejszy komitet dla turystyki tatrzańskiej. Sprawę objęcia i urządzenia tego domu poruczono do załatwienia komitetowi wykonawczemu.

Nowy zakład przemysłowy w Krakowie. W mieście naszem, gdzie coraz to więcej handlów i zakładów przemysłowych — dotąd chrześcijańskich i polskich — przechodzi w ręce Żydów i Niemców — z radością powitać musimy każdy wypadek powstania nowego jakiegoś sklepu chrześcijańskiego lub fabryki polskiej. Radość ta łączy się też z życzeniem, by właściciele takiego handlu lub fabryki zdołali oprzeć się konkurencyi żydowskiej i wytrwali w pracy około ekonomicznego podniesienia naszego miasta i kraju.

Dziś przychodzi nam powitać znowu jeden taki zakład przemysłowy. Jest nim fabryka zeszytów szkolnych i wszelkich wyrobów papierowych pod firmą inż. Antoniego Procnera i Ski. — Zdawna już dawał się w mieście naszem odczuć brak takiej fabryki, gdyż jedyna podobna w naszym kraju, lwowska Niemojewskiego, nie jest w możności sprostać zapotrzebowaniu. To też miasto nasze zalewały wyroby żydowskie — a nawet pruskie.

Fabryka inż. Procnera mieści się przy ulicy św. Marka pod l. 27, urządzona wzorowo i według ostatnich wymogów techniki. Wczoraj nastąpiło jej otwarcie, poprzedzone poświęceniem.

O godzinie 10 rano odprawił mszę św. X. Łaski w kościele św. Krzyża wobec właścicieli fabryki, całego personalu technicznego, biurowego i roboczego oraz licznego grona gości, między którymi znajdował się prezydent miasta Dr Leo. Następnie wszyscy obecni na nabożeństwie udali się do lokalu fabryki, gdzie oglądano jej urządzenia. Fabryka zajmuje kilka obszernych ubikacyj na pierwszem piętrze, z których największa mieści maszyny poruszane prądem elektrycznym. — Największa ilość maszyn służy do wyrobu zeszytów szkolnych wszelkiego gatunku. Obecnie zatrudnia fabryka krakowska 10 robotników, pozostaje zaś pod kierunkiem samego p. Procnera, dotyohczasowego pracownika olbrzymiej papierni Soczewka w gub. warszawskiej. Właścicielami zaś fabryki krak. są obok inż. Procnera: znany kupiec krakowski p. Jan Fischer i krajowy Związek nauczycieli szkół ludowych, który to ostatni przystąpił w charakterze wspólnika, by wyrugować ze szkół galicyjskich wyroby obce.

Po skończonem zwiedzaniu fabryki właściciele jej podejmowali gości ucztą wydaną w mieszkaniu prywatnem inż. Procnera. W czasie uczty wzniesiono szereg toastów. Toastowali między innymi r. m. St. Nowak na cześć prezesa T. S. L. Bandrowskiego, X. Łaski na pomyślny rozwoj fabryki i na cześć jej inicyatorów oraz właścicieli, Dr Bandrowski imieniem T. S. L., a p. Bartoszewicz imieniem „Straży polskiej" na cześć przemysłu polskiego, dyrektor Parczyński i wielu innych. Za życzenia dziękował imieniem właścicieli p. Jan Fischer.

Krakowski wydział medycyny w budżecie na rok 1909. „N. fr. Presse" podaje, że dla 7 fakultetów medycznych w Austryi wstawiono w budżet zwyczajny na 1909 rok 5.108.000 kor. Z tego przypada między innemi na Kraków 598.288 kor., na Lwów 455.276 koron; nadto w nadzwyczajnym budżecie otrzymuje Kraków jako pierwszą ratę na budowę psychiatrycznej kliniki 200.000 kor., a dla medyczno-chemicznego instytutu 10.000 kor.

Prezydent miasta Dr Juliusz Leo wyjechał dziś na dwa dni do Wiednia w sprawach urzędowych.

Tramwaj a gmina. W sprawie wykupna tramwaju względnie rewizyi obecnego kontraktu gminy ze Spółką tramwajową krakowską, rozpoczęły się przedwstępne konferencye między prezydyum miasta a reprezentantami towarzystwa.

Z „Polonii." Z powodu nagłej przeszkody, zapowiedziany drugi odczyt p. Stanisława Jasińskiego, na sobotę, dnia 27 b. m. pod tytułem: „Juliusz Słowacki, Życie i czyny," zostaje odroczony do przyszłego tygodnia.

W Polskim Związku Niewiast katolickich (Pałac Spiski, I. p., Czytelnia) wygłosi w sobotę dnia 27 lutego, o godzinie 4 Dr Kazimierz M. Morawski pogadankę p. t. „Kilka uwag o kwestyi wschodniej." Wstęp dla członków i gości 10 hal.

Wydział Klubu słowiańskiego zaprasza uprzejmie członków swoich na doroczne Walne Zebranie, po którem p. Dr Stefan Radić z Zagrzebia wygłosi odczyt p. t. „Bośnia współczesna", w sobotę 27 b. m. o wpół do 6, Floryańska 28.

W sprawie obchodu Słowackiego odbyło się we Lwowie posiedzenie sekcyi literackiej komitetu obchodowego. Sekretarz generalny Dr Hahn przedstawił dotychczasowe wyniki działalności sekcyi w sprawie Zjazdu literackiego, zapowiedzianego na koniec b. r. Dotąd zgłosiło się kilkudziesięciu uczestników. Zgłoszono również szereg referatów, między nimi z Warszawy i Ks. Poznańskiego. Na skutek odezwy Rady szkolnej krajowej do dyrekcyj szkół średnich w sprawie rozpraw o Słowackim w sprawozdaniach rocznych, dotąd zgłoszono 57 takich rozpraw. dotyczących dzieł Słowackiego.

W końcu zawiadomił sekretarz, że zebrał już 35 zamówień na biust Słowackiego (70 kor), przeznaczony dla większych sal i miejsc publicznych.

Koncert Z. Szwarcensteina przełożony został z przyczyn od Dyrekcyi koncertów niezależnych na wtorek 2 marca. Bilety z datą 28 lutego ważne są na dzień 2 marca.

Z teatru miejskiego. W „Śnie srebrnym Salomei" Słowackiego, główniejsze role objęli pp.: Solska (Salusia), Sulima (Księżniczka), Barwińska (popadjanka), Janiczówna (Anusia), Sosnowski (Regimentarz), Marjański (Sawa), Sobiesław (Leon), J. Węgrzyn (Semenko), M. Węgrzyn (Gruszczyński), Stanisławski (Pafnucy), Solski (Wernyhora).

W poniedziałek nadchodzący o godzinie 3 popołudniu dane będzie drugie z rzędu przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Złota Czaszka" Słowackiego.

Z teatru ludowego. W sobotę wystawia dyrekcya teatru ludow. znakomity 4-aktowy wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Pani majstrowa z Kleparza." Wodewil ten przedstawia komicznie stosunki krakowkie.

We wtorek na drugi tydzień wystąpią gościnnie p. Adolfina Zimajer i p. Helena Zimajer-Rapacka w znakomitym wodewilu dotąd jeszcze w Krakowie niegranym p. t. „Sposób na mężów."

Jedyny występ M. Tarasiewicza, znakomitego artysty dramatycznego, nastąpi w teatrze miejskim w dniu 8 marca b. r., w przedstawieniu „Księcia Niezłomnego," na dochód Towarzystwa Oświaty ludowej. — Bilety na przedstawienie to zamawiać można listownie u p. Drowej Leowej, która z gronem pań zajmuje się urządzeniem tego przedstawienia.

Na akademic. sanatoryum w Zakopanem odbędzie się staraniem Bratniej pomocy U. U. J. wieczór deklamacyjno-wokalny z współudziałem pani Ireny Solskiej, Schwarcensteina, skrzypka, tudzież chóru akademickiego.

Nadto w wieczorze przyrzekła udział Zofia Garbusińska (fortepian) laureatka konserwatoryum w Petersburgu, — talent rokujący wielką przyszłość.

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Doroczna loterya fantowa na dochód Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się w sali Starego Teatru w niedzielę dnia 7 marca o g. 3 popołudniu. Osoby, które na ten cel zechcą łaskawie ofiarować fanty, raczą odesłać je — tak jak w latach poprzednich — „pod Barany" pod adresem hr. Antoniowej Potockiej, prezesowej Tow. Dobroczynności.

Zamordowanie szpiega „ochrany" Borowskiej. Prawie jednocześnie z wyrokiem w procesie p. Borowskiej pojawiła się w niektórych dziennikach wiadomość z Charkowa o zamordowaniu tam pewnej kobiety nazwiskiem Borowska. Wiadomości tej nie podawaliśmy, przypuszczając, że powstała ona w bujnej wyobraźni żądnych sensacyi reporterów. Jak się obecnie jednak okazuje z dzienników rosyjskich, fakt taki zaszedł w Charkowie rzeczywiście. — Zamordowana tam Borowska miała być szpiegiem „ochrany", a policya ujęła już 4 ludzi podejrzanych o dokonanie tego zabójstwa, mianowicie Czernikowa, Puszenkę, Sołowiewa i Niemircewa. Podając tę wiadomość lwowski „Dziennik Polski" czyni taką uwagę:

„Czyż nie jest rzeczą możliwą wobec tego, że proces krakowski polegał na straszliwej a w gorączce rewolucyjnej bardzo możliwej omyłce. Sądzimy, że socyaliści nasi powinni użyć wszelkich możliwych sposobów, ażeby sprawę tę zbadać i wyświetlić, ażeby przekonać się, czy identyczność nazwisk nie grała tu jakiej roli tragicznej. Jeżeli to uczynią, to choćby ostateczny wynik wykazał ich omyłkę, oczyściliby się znacznie w oczach ludzi bezstronnych. Byłby to dowód, że im chodziło istotnie o napiętnowanie zbrodni, a nie o ratowanie pozorów autentyczności ich informacyi. Otwiera się przed nimi możność bardzo ładnej akcyi".

Musimy tu jeszcze zaznaczyć, że przypuszczenie o możliwej pomyłce nabiera prawdopodobieństwa wobec stwierdzonego faktu, że Janin Borowskich jest w Polsce dużo. Na rozprawie ujawniono, że w samej Warszawie zamieszkiwało kilkanaście osób tego imienia i nazwiska, a w przeddzień ukończenia rozprawy mecenas Lewicki otrzymał list ze Lwowa, donoszący mu, że w tem mieście zamieszkuje osoba nie tylko nosząca nazwisko Janiny Borowskiej, ale także bardzo do niej podobna... Fakty te świadczą w każdym razie, że pomyłka w tym wypadku nie jest wykluczoną, chyba, że socyaliści przypisują Bakajowi atrybut... nieomylności...

Samobójstwo. We środę wieczorem między godziną 6 a 7 w łazienkach w Podgórzu odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru kobieta w wieku 24—30 lat. Nazwisko jej nieznane, nic też przy niej nie znaleziono, coby naprowadzić mogło na jakieś wskazówki, odnoszące się do jej osoby. Śmierć nastąpiła na miejscu, gdyż kula przebiła serce. Przy samobójczyni znaleziono mały, nowy rewolwer.

Śmiała kradzież. Aresztowany pod zarzutem kradzieży w mieszkaniu pp. Seinfeldów były ich lokaj Gustaw Oficyał, przyznał się do jej spełnienia, przecząc atoli, by wspólniczką jego była służącą Walerya Matuszewska. Oficyał opowiada, że korzystając z nieobecności pp. Seinfeldów zakradł się przez kuchnię i ukrył w nyży O godzinie 2 w nocy, gdy mieszkańcy zasnęli, wszedł do sypialni, wziąwszy przedtem w przedpokoju z płaszcza p. Seinfelda klucz od bramy. Z szafki nocnej zabrał portfel i kluczyki, chcąc dobrać się do kasy — gdy został spłoszony.

Oficyał twierdzi, że w portfelu znajdowało się tylko 20 koron, nie zaś, jak podaje p. Seinfeld 260 koron. Policya znalazła przy nim większą kwotę, co do której twierdzi Oficyał, że są to pieniądze jego własne. — Matuszewską wypuszczono na wolność.

Ogień pokojowy wybuchł dziś o godzinie 8 rano w pracowni kuśnierskiej Körnera przy ulicy Grodzkiej l. 8 na pierwszem piętrze w oficynach. Od pieca żelaznego zapaliła się podłoga, którą niemal w zupełności wyrąbała straż pożarna.

Z Kraju.

Ś. p. Kazimierz Sapieha, o którego zatonięciu na oceanie Atlantyckim donieśliśmy wczoraj, był najstarszym synem Władysławowstwa Sapiehów. Liczył lat 27, był słuchaczem praw. Zdał właśnie drugi egzamin prawniczy i przygotowywał się do doktoratu. O tragicznej śmierci ś. p. Kazimierza dowiedziała się rodzina dopiero z telegramów dzisiejszych porannych dzienników. Matka ś. p. zmarłego jest z domu hr. Potulicka.

Dostawy publiczne a przemysł krajowy. Niedawno zakradł się zwyczaj, że władze i instytucye przy rozpisywaniu dostaw (zwłaszcza na artykuły chemiczne) używały nazw, zastrzeżonych obcym fabrykom, jak: rostinit, „Schuppenpaurerfarbe", farba bessemerowska i t. p., a nie nazw ogólnych — przez określenie cech jakościowych, celu dostawy lub przez dodanie nazwy gatunkowej (np. „farba do malowania żelaznych mostów").

Przeciw temu zwyczajowi wystąpił Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, wykazując, że tego rodzaju ograniczanie doboru artykułów, potrzebnych do wykonania danej dostawy, w wysokim stopniu krzywdzi produkcyę krajową, często jakościowo wcale nie ustępującą tym obcym fabrykom, na których rzecz stwarza się formalny monopol, z góry przepisując dostawę wytworu, którego nazwa im jest wyłącznie zastrzeżoną.

Wynikiem tej akcyi są zgodne zarządzenia namiestnictwa, wydziału krajowego, dyrekcyi kolei państwowej oraz dyrekcyi poczt i telegrafów, uwzględniające w zupełności stanowisko, zajęte w tej sprawie przez „Związek". Władze te uznały, że szumna a zastrzeżona nazwa jest często blagą i że w dziedzinie fabrykacyi farb, lakierów i t. p. mamy w kraju dość fabryk, stojących zupełnie na wyżynie zadania.

Sprzedaż Zatoru. Dobra zatorskie, własność spadkobierców ś. p. Augusta hr. Potockiego, sprzedane zostały za sumę 4,700.000 kor. Główną część dóbr z pałacem i rybołówstwem nabyła hr. Andrzejowa Potocka, wdowa po namiestniku. Część lasów, przylegających do dóbr żywieckich, nabył arcyksiążę Karol Stefan. Grunty pod Oświęcimem nabył pośrednik parcelacyjny, działający jakoby w imieniu lwowskiego Banku parcelacyjnego. Nadmienić przytem należy, że kupcy niemieccy niezwłocznie złożyli bardzo korzystne oferty wspomnianemu pośrednikowi, który wszakże ich nie przyjął.

Z gimnazyum w Myślenicach otrzymujemy następującą odezwę, która powinna w najszerszych kołach tamtejszego społeczeństwa znaleść życzliwy oddźwięk:

„Największą troską i najważniejszem zadaniem naszego zakładu jest stworzenie bursy gimnazyalnej. Byłoby rzeczą zbyteczną w naszych warunkach wykazywać konieczność i znaczenie tej instytucyi dla wychowania młodego pokolenia i dla naszej przyszłości. Każde miasto posiadające gimnazyum, posiada także jedną lub więcej burs gimnazyalnych jako pierwszorzędnych czynników wychowawczych.

Zakład nasz liczy się z wielkiemi trudnościami, ale także ma nadzieję, że patryotyczne obywatelstwo pospieszy mu z materyalną pomocą. W tym celu urządzają nauczyciele tutejszego gimnazyum szereg odczytów w sali gimnazyalnej w budynku magistratu.

Dyrektor S. Pardyak wygłosi 4 odczyty w dniach 2, 5, 9 i 12 marca o godzinie 6 wieczorem: „O wychowawczem i kulturalnem znaczeniu języków i literatur klasycznych, o architekturze greckiej i jej zabytkach, o rzeźbie i malarstwie greckiem, wrażenia z podróży po Grecyi". Prof. Nowak 1 odczyt dnia 16 marca: „O najniższych ustrojach roślinnych". Krzesło 1 kor., wstęp. 40 hal."

Skandal Pustoszkina. W tych dniach niejaki Dymitr Cieśla wniósł do sądu krajowego we Lwowie skargę na generalnego konsula rosyjskiego Pustoszkina o zapłatę 10.185 kor.

Cieśla wstąpił 1 września 1896 r. do służby u konsula rosyjskiego, jako służący prywatny, ale natychmiast po wstąpieniu na służbę, polecono mu pełnić także obowiązki służącego kancelaryjnego w konsulacie. Obowiązki te Cieśla spełniał od września 1896 roku do 15 października 1908 r. W roku 1896 i z początkiem roku 1897 urzędnicy konsulatu dawali Cieśli kilka razy jakieś papiery do podpisywania, nie dając ich przeczytać, tak, że nawet nie wiedział co podpisuje; odtąd już żadnych papierów nie podpisywał.

Gdy Cieśla w październiku opuścił służbę, konsul Pustoszkin wydał mu świadectwo, jako swemu osobistemu służącemu, odmawiając wydania świadectwa jako służącemu konsulatu.

Już po opuszczeniu służby Cieśla się dowiedział, że rząd rosyjski od 1 września wyznaczył mu płacę w kwocie 840 koron rocznie i płacę tę w ratach czteromiesięcznych przesyłał na ręce konsula.

Tej pensyi konsul Cieśli nie wypłacał, a dla wykazania się przed swym rządem z wypłaty, kazał mu podsunąć do podpisu potwierdzenie odbioru tej pensyi, a potem sam za niego na kwitach podpisywał, lub komu innemu podpisywać kazał. W ten sposób konsul Pustoszkin za cały czas służby Cieśli (12 lat i $1\frac{1}{2}$ miesiąca) pobrał za niego od rządu rosyjskiego 10.185 koron, którą to kwotę Cieśla poszukuje, powołując się jako na świadków na obecnego i wszystkich byłych sekretarzy konsulatu, a nadto na ministra Izwolskiego na stwierdzenie tego, że rząd rosyjski przeznaczył na służącego konsulatu 840 koron rocznie.

Zafantowana śpiewaczka. Pisma warszawskie donoszą ze Lwowa: „P. Korolewicz-Waydowa, która dotychczas właściwie sama trzyma na swoich barkach tegoroczny sezon operowy lwowski, obrażona tem, że pani Hellerowa odebrała jej rolę w mającym się wystawić „Demonie“, oświadczyła, iż wyjeżdża ze Lwowa dnia 1 marca, chociaż kontraktem zobowiązaną jest do śpiewania przez cały jeszcze marzec. Na to p. Heller, dopatrując się w tem oświadczeniu złamania kontraktu, skorzystał natychmiast z zawartego w nim postanowienia, iż strona łamiąca kontrakt zapłacić ma drugiej penale 15.000 koron i wniósł do sądu o zabezpieczenie tego penale przez egzekucyjne zajęcie ruchomości artystki. — Jakież było oburzenie p. Korolewicz-Waydowej, gdy zjawił się u niej wykonawca sądowy i pieczęciami okładał jej sprzęty, szafy z toaletami, kasetki z kosztownościami. Naturalnie egzekucya ta dalszych skutków mieć nie będzie, albowiem p. Korolewicz-Waydowa zawiadomiła p. Hellera, że wytrwa do końca marca. Powstały jednak kwasy i niesmak, co na operę korzystnie nie wpłynie. Opinia jest po stronie p. Korolewicz-Waydowej.

Niepamiętne mrozy. Ze Skolego donoszą, iż z poniedziałku na wtorek był w górach skolskich najsilniejszy mróz tej zimy, bo — 28° C., a i przedtem były silne mrozy, na czem bardzo ucierpiało bydło po stajniach, osobliwie tam, gdzie stajnie zimne i gdzie w stajni zimuje się tylko parę sztuk bydła. Teraz pokazuje się, że bydło poodmrażało nogi, gdyż racice odpadają.

Podjęcie ruchu kolejowego nastąpiło napowrót niemal na wszystkich liniach, na których dokonały przerwy obfite opady i zawieje śnieżne.

Ze świata.

Prokuratorya pruska a „Wesele Wyspiańskiego“. Tłómaczenia „Wesela“ Wyspiańskiego na język niemiecki dokona „szczerze“ zajmująca się literaturą polską... prokuratorya pruska. — Taką wiadomość przynoszą nam pisma śląskie. Przy końcu ubiegłego roku prokuratorya opolska obłożyła aresztem całą przesyłkę książek, pochodzącą z księgarni Altenberga we Lwowie, zaadresowaną do księgarni „Gazety Opolskiej“. Książki te zwrócono po niejakim czasie, a zatrzymano tylko wszystkie egzemplarze „Wesela“ Wyspiańskiego i książeczki „Dla drogich dzieci“ Bełzy. — O te dwie książki toczyła się sprawa w ubiegłym tygodniu przed opolską Izbą karną. Przesłuchiwano wydawcę „Gazety Opolskiej“ p. Br. Koraszewskiego i sekretarza policyjnego p. Guenthera z Poznania (jako znawcę). Sąd orzekł po długiej naradzie, że wyroku wydać nie może, póki nie będzie mu przedłożone dosłowne tłómaczenie obu dzieł. Tłumaczenia tego ma dokonać urzędowy zaprzysiężony tłómacz.

„Polenspiegel“. Pod tytułem „Polenspiegel“ pojawiło się na półkach księgarskich „cenne dzieło“ pióra pp. „Justitzrata“ Wagnera i „Generalsekretär'a“ Vosberga, wydane w Berlinie nakładem „Ostmarkenvereinu“. Praca zwróconą jest przeciw Polakom. Wymieniane tam są różne „grzechy“ Polaków, mianowicie: przyznanie się do wiary i narodowości, pielęgnowanie zwyczajów i obrona języka ojczystego, samoobrona własnego przemysłu, a bojkot towarów pruskich i t. d. — a to na dowód, że Polacy nie mają wcale zamiaru poprawić się i zejść z „błędnej“ dotychczasowej drogi.

Na poparcie swych twierdzeń autorzy cytują różne artykuły pruskich dzienników. Ku pożytkowi rządu pruskiego znajduje się osobno spis gazet polskich w trzech zaborach i Ameryce.

Celem pracy Wagnera i Vosberga jest obrona obecnego stanowiska rządu pruskiego wobec opinii świata, jak niemniej zachęta, aby ten rząd z obronnej drogi w stosunku do Polaków nie zeszedł.

Dobroczynność katolicka a wolnomularska. Włoscy wolnomularze wydali odewę do wszystkich lóż masońskich w Europie, z prośbą o składki na ofiary trzęsienia ziemi w Messynie. Składki zbierały loże nie tylko w Europie, ale w całym świecie. Ogólna ich suma wynosi aż... 191.009 lirów. Równocześnie katolicy złożyli na ofiary katastrofy trzęsienia ziemi przeszło 4 miliony lirów!

Dobroczynność i humanitarność, którą się tak chlubią wolnomularze, a która głównie objawia się przy zwalczaniu katolicyzmu, patrzy obojętnie na nędzę i łzy tysięcy ludzi, dotkniętych katastrofą.

Hr. Montignoso. Była następczyni tronu saskiego pani Toselli zamierza rozwieść się ze swym obecnym mężem i założyć w Rzymie magazyn mody. Rzymskie pisma znów donoszą, że król saski chce pogodzić się z panią Toselli. Zamierzona podróż króla do Sycylii stoi podobno w związku z tą sprawą.

Balonem do bieguna. Słynny podróżnik amerykański Walter Wellman, zamierza ponowić próbę dotarcia balonem do bieguna północnego. Wellman użyje do ekspedycyi balonu, zaopatrzonego w przyrząd sterowy.

Podróż rozpocznie w lecie z Tronthiem w Norwegii. Balon zbudowany w pracowni inżyniera Vanimana w Paryżu, poruszany będzie motorem o sile 80 koni parowych, ciężar statku będzie minimalny. Kształt i rozmiary balonu nie wiele odróżniać się będą od tego statku, na którym Wellman w r. 1907 przedsięwziął ze Schpitzbergen podróż do krain polarnych.

Ekspedycya księcia Abruzzów. Kilkakrotnie wspominano już o tem, że książę Abruzzów urządza ekspedycyę do gór himalajskich, która wyruszyć ma w marcu r. b., a powrócić we wrześniu, t. j. przed nastaniem pory deszczowej, czyli że trwać ma sześć miesięcy. Książe wyruszy parowcem z Brindisi, a wyląduje w Bombaju. Stamtąd uda się do doliny Gangesu, gdzie zatrzyma się cokolwiek, by się zaaklimatyzować. Z doliną górną Gangesu graniczą już wzgórza, które się ciągną na trzysta mil aż do gór Himalaja.

W potrzeby na podróż zaopatrzył się książe w Londynie. Wysłał je w znacznej części już do Bombaju. Z Włoch towarzyszyć mu będzie dziesięć osób. Między innemi będzie dawny jego przewodnik z doliny Aosta, adjutant margrabia Negrotto, lekarz przyboczny i pewien uczony przyrodnik. Resztę personalu zawerbuje książę w Indyach.

Z tego, co dotychczas o zamiarach księcia doszło do wiadomości publicznej, nie można sobie jeszcze wyrobić dokładnego sądu, jakie właściwie ma książę cele naukowe na oku. Pierwotnie mówiono, że książę zbadać chce najwyższą górę w świecie t. j. Mount-Everest. Na szczyt góry tej nikt jeszcze nie wszedł. Mapy geograficzne podają wprawdzie, że Mount-Everest ma wysokości 8840 metrów, ale to polega na pomiarze trygonometrycznym, urządzonym z daleka w r. 1852 przez A. Waugh'a, przyczem nie uwzględniono należycie wpływu refrakcyi. Obecnie uczeni geografowie obliczają wysokość przypuszczalnie na 8890 metrów. Najgłówniejszą trudnością w zbadaniu góry Everest jest to, że — nie można jej znaleźć. Z daleka bowiem, z płaszczyzn indyjskich, można ją z kilku punktów dokładnie rozpoznać. Daleko trudniejszem staje się jej rozpoznanie z wyżyn, otaczających właściwe góry Himalaja. Everest tak jest zakryta w pobliżu dla oka obserwacyjnego, że można się bardzo łatwo mylić. Nawet znakomity uczony podróżnik Hermann Schlagintweits mniemał, że Gaurisankar jest tą samą górą co Everest. To mylne mniemanie utrzymało się aż do r. 1903, gdy Wood stwierdził, że Schlagintweits z tego punktu, z którego czynił obserwacye, góry Everest wogóle widzieć nie mógł.

Na informacyę ludności miejscowej wcale spuścić się nie można. Tak więc wyszukanie owej góry jest rzeczą nawet dla uczonych wcale nie łatwą.

Zbadaniem gór himalajskich zajmuje się także Anglik Longstaff. I on także wybiera się wkrótce w tamte strony, nie dla tego wszakże, by wdrapać się na szczyty, lecz jedynie, by opisać system części gór Karakorum.

Azef o sobie. Podczas dyskusyi w Dumie w sprawie Azefa poseł suwalski Bułat (Litwin-trudowik) odczytał nieznany list Azefa do rewolucyonistów. List ten opiewa:

»D. 7 stycznia 1909 r.

»Wasze przybycie do mego mieszkania wieczorem d. 5 stycznia i przedstawienie mi jakiegoś ultimatum bez sądu nademną, bez dania mi jakiejkolwiek możności obrony od rzuconego na mnie przez policyę i jej ajentów haniebnego oskarżenia, oburza mnie i jest sprzeczne ze wszelkiemi pojęciami o rewolucyjnym honorze i etyce. Nawet Tatarinowi, który pracował w naszej partyi, dano możność wysłuchania wszystkich oskarżeń przeciw niemu i obrony.

»Do mnie zaś, jednego z założycieli partyi socyalistów-rewolucyonistów, który na swoich barkach dźwigał całą ich pracę i wytrwałość, doprowadził partyę do wysokości (!), na której nie stała nigdy żadna inna organizacya, pszychodzą i mówią: »Przyznaj się, albo ciebie zabijemy!«

»To wasze postępowanie naturalnie historya oceni! Mnie zaś takie wasze postępowanie daje siłę moralną do poczynienia na własne ryzyko w celu okazania swojej prawości, w celu oczyszczenia swego honoru, zaatakowanego przez policyę i przez was.

»Obrazy takiej, jaką mi wyrządziliście, wiedzcie o tem, nie wybaczę i pamiętajcie, że przyjdzie czas, że odpowiecie za to przed partyą, przed moimi blizkimi. O tem jestem przekonany. Obecnie jestem szczęśliwy, że czuję siłę, aby nie liczyć się z wami, panowie. Moja praca w przeszłości daje mi siły, wynosi mnie ponad smród i błoto, którem jesteśmy teraz otoczeni, którem mnie obrzucono.«

Ten własnoręczny list Azefa zadaje kłam zapewnieniom Stołypina, że Azef nie był prowokatorem, lecz tylko szpiegiem, który »przypadkowo« zdobywał informacye o rewolucyonistach. (Patrz artykuł).

Pies na usługach policyi. Na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa dla hodowli psów policyjnych podnosili liczni mowcy zalety psa jako pomocnika organów bezpieczeństwa. Jeden z policyantów opowiadał, że jego pies wypełniał znakomicie obowiązek budzenia śpiących. Tylko jeden raz na kilkaset przypadków podarł śpiącej osobie część ubrania, a i to bez własnej winy. Pies oczywiście musi być bez kagańca.

Również używa policya psów do tworzenia szpalerów. Pies biegnie wzdłuż frontu i szczekaniem zmusza każdego, by zrównał się z szeregiem. Znakomicie nadaje się również pies do celów śledczych.

Zawieszono pewnego razu manekin w lesie i polecono tresowanemu psu odnalezienie go.— Pies kierując się węchem biegł ściśle śladem po lesie a dotarłszy do celu rył ziemię i warczał. Potem podniósł łeb do góry i zobaczywszy manekin, usiłował go pyskiem dosięgnąć. Przyniesiono mu drabinę, pies wszedł na najwyższy szczebel, wspiął się na tylnych nogach i przegryzł powróz, którym manekin był przywiązany do drzewa. Kilkakrotnie także pies wyszukiwał z pomyślnym skutkiem pierścień, ukryty w różnych miejscach lasu. Najlepiej nadaje się do celów policyjnych buldog, wyżeł jest za dobrodusznym i nie ma tyle sprytu, co buldog.

Śp. Józefina z Łuszczewskich Rakowska zmarła w Kucharach w Król. Polsk. dnia 22 b. m., przeżywszy lat 67.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Sen srebrny Salomei“, dram. w 5 akt. J. Słowackiego.

Niedziela o godz. 2 „Sposób na żony“ (ceny do połowy) — o godzinie 7 wieczorem „Sen srebrny Salomei“.

Poniedziałek o g. 3 „Złota czaszka“ pięć obrazów dram. J. Słowackiego (dla młodzieży szkolnej — ceny do połowy) — o godzinie 7-mej wieczorem „Fircyk w zalotach“, komedya Zabłockiego (przedstawienie amatorskie).

Wtorek. „Sen srebrny Salomei“.

Środa. „Niewierny Tomek“, oraz „Dług wdzięczności“.

Czwartek. „Sen srebrny Salomei“.

Piątek. „Bliźnięta z Brighton“, oraz „Zacisze domowe“.

Sobota. „Inez de Coimbra“, obraz z życia portugalskiego K. Larsena (tłóm. z duńskiego Lucyana Rydla).

Niedziela o godz. 3 „Moralność pani Dulskiej“ (ceny do połowy) — o godzinie 7-ej wieczorem „Inez de Coimbra“.

Poniedziałek. „Książę Niezłomny“, trag. w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład wierszem J. Słowackiego, na dochód Tow. oświaty ludowej (jedyny występ M. Tarasiewicza).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Pani majstrowa z Kleparza“.

Niedziela. O godz. 4-tej „Pod gwiaździstą banderą“, o godz. 7½ „Pani majstrowa z Kleparza“.

Wtorek. „Łapka na mężów“. Nowość.

Kronika literacko-artystyczna.

X. Władysław Orpiszewski: C. R. »Kilka myśli o walce współczesnej«. W Krakowie 1908. Str. 43.

Autor zastanawia się, skąd pochodzi obecny ruch społeczno-wywrotowy, objawiający się w agitacyi nieprzebierającej w środkach, zazdrości, chęci używania, kłamstwie, braku zasad religijnych i moralnych. Zdaniem autora nietyle tu wina po stronie religii i duchowieństwa jak raczej po stronie haseł rewolucyi franc. a zwłaszcza hasła o zwierzchnictwie ludu. Zastanawiając się nad sposobami działania socyalistów — przychodzi autor do wniosku, że dla przeciwdziałania należy założyć centralne biuro, które będzie utrzymywało bibliotekę społeczną, wydawało dziennik, utrzymywało korespondentów, zwoływało wiece, prowadziło agitacye. Zdaniem naszem, wnioski autora są już po części zrealizowane przez założenie sekretaryatu robot. i spółki »Postęp« w Krakowie, należy je tylko popierać.

Macierz Polska. Celem uczczenia setnej rocznicy pamiętnego boju na polach raszyńskich wydała Macierz Polska książeczkę p. t. Bitwa pod Raszynem pióra Dra Adama Skałkowskiego. Nie suche to opowiadanie, lecz szereg barwnych obrazów, działających na wyobraźnię i na uczucie. Ale choć autor pisze dla warstw najszerszych i ma cel jasno określony, poznać, że czasy te zna doskonale, to też dorzuca niejeden szczegół, cenny i dla kół fachowych. Książeczka liczy stron 39, a zawiera 7 rycin i mapkę Księstwa Warszawskiego. Cena jej 25 hal.

Widmo wojny.

Na wczorajszem posiedzeniu »narodowej skupsztyny serbskiej« nowy gabinet przedstawił swój program. Deklaracya prezydenta gabinetu Novakowicza zajmowała się wyłącznie kwestyą sytuacyi zewnętrznej Serbii, nie wyszła jednak poza dyplomatyczne ogólniki. Gabinet oznajmił, że chwila obecna w sposób rozkazujący wymaga jedności wewnątrz kraju **dla ochrony serbskich interesów na zewnątrz**“. — »Narodowa skupsztyna wzięła swój zagraniczno-polityczny program z serca narodu«. — »Serbia przedkłada swoją kwestyę narodową Europie«. — »Rząd zdecydowany jest silnie bronić konstytucyi i ustaw i apeluje do wszystkich Serbów, by przez wypełnianie obowiązków obywateli popierali rząd w spełnieniu zadania«. Takie i tym podobne ostrożne ogólniki wypełniły deklaracyę nowego gabinetu.

Skupsztyna uchwaliła deklaracyę rządu ogłosić plakatami we wszystkich gminach.

Jak donoszą pisma wiedeńskie baron Aehrenthal rozesłał do mocarstw komunikat, w którym oświadcza, że Austro-Węgry **gotowe są do gospodarczych ustępstw na korzyść Serbii**; określić jednak tych koncesyi obecnie nie mogą, bo to wywołałoby długotrwałe rokowania, a tymczasem koszta pogotowia wojennego są ogromne. **Jeśli jednak Serbia zrezygnuje oficyalnie z żądań terytoryalnych i rozbroi swoją armię, Austro-Węgry gotowe będą oddać pośrednictwo innym mocarstwom**, co do określenia gospodarczych koncesyi.

Dodać jeszcze wypada, że według porannych depesz, poseł hr. Forgach miał oświadczyć w Wiedniu, że w możliwość wojny na razie nie wierzy.

Dziś otrzymaliśmy następujące telegramy:

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 26 lutego).

Powrót następcy tronu.

Salzburg. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 6 rano przybył następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand z Szwajcaryi; już przed południem miał **dłuższą rozmowę telegraficzną z wiedeńskiem ministryum spraw zagranicznych.** Arcyksiążę zabawi cały tydzień w Salcburgu.

Głosy prasy o mowie Novakowicza.

Budapeszt. »Pester Lloyd« polemizuje z wczorajszem oświadczeniem serbskiego prezydenta ministrów Novakowicza, powiada, że żadne międzynarodowe prawo nie może uznać teoryi Novakowicza, jakoby naturalną konsekwencyą niezawisłości jakiegoś kraju było żądanie obcego terytoryum. Powinien on rozróżnić między tem, co moje a co twoje.

Wojna nie grozi!

Belgrad. (Tel. wł.) Prezydent gabinetu oświadczył deputacyi obywatelskiej, że położenie jest wprawdzie poważne, ale **niema niebezpieczeństwa wojennego.**

Berlin. (Tel. wł.). Sfery dyplomatyczne zapatrują się na sytuacyę spokojnie. Przekonane są, że **rokowania między gabinetami zakończą się pomyślnie.** Sfery niemieckie podnoszą z radością pokojowy ton wczorajszej mowy serbskiego prezydenta ministrów.

Przygotowania wojenne Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.). Wczoraj nie przyszło do projektowanych demonstracyi. Tylko w nocy grupa młodych ludzi urządziła manifestacyę sympatyi dla nowego gabinetu, a wrogą Austro-Węgrom. Jeżeli memoryał do mocarstw będzie wysłany, to równocześnie zarządzoną zostanie mobilizacya. **Zmobilizowaną będzie dywizya naddunajska i dywizya nad Drwiną.** Równocześnie wyśle rząd serbski zawiadomienie mocarstwom, że mobilizacya nie ma żadnych celów zaczepnych, ale jest środkiem ostrożności (!) na wypadek wypowiedzenia wojny Serbii.

Powołani do wojska.

Berlin. (Tel. wł.). Studenci serbscy studyujący na politechnikach niemieckich **powołani zostali do służby wojskowej w Serbii.**

Nowy sposób załatwienia zatargu.

Londyn. (Tel. wł.). Porozumienie Francyi, Anglii i Rosyi uchodzi tu za silniejsze, niż poprzednio. Korespondent paryskiego »Figara« nie wyklucza nawet, że na wypadek wypowiedzenia wojny Rosyi, **Francya i Anglia pospieszyłyby jej z pomocą.** Korespondent ten uważa za najlepszy środek załatwienia zatargu serbsko-austryackiego, ażeby poseł austryacki hr. Forgath przywiózł do Belgradu list osobisty cesarza dla króla Piotra. **Takie oficyalne uznanie dynastyi serbskiej przez Austryę byłoby najlepszem załatwieniem sporu.**

Przestrogi pod adresem Serbii.

Berlin. (Tel. wł.). »Voss. Ztg.« donosi z Belgradu, że w sferach serbskich zwrócono uwagę na wizyty, jakie złożyli ministrowi spraw zagranicznych Milovanoviczowi posłowie francuski i rosyjski. Poseł francuski przestrzegał z polecenia swego rządu Serbię przed wysłaniem memoryału do mocarstw, poseł rosyjski również starał się przeszkodzić wysłaniu tego memoryału i prosił rząd serbski o cierpliwość. »Kwestya serbska — mówił — jest kwestyą rosyjską, cierpliwość Serbii jest cierpliwością Rosyi i dlatego Serbia winna wierzyć rządowi rosyjskiemu«.

Wojna serbsko-turecka?

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Konstantynopola, że Wysoka Porta otrzymała z Belgradu sprawozdanie, że Serbia i Czarnogóra chcą **nagle napaść na Sandżak Nowobazarski.** Trzeci korpus turecki (salonicki) przygotowany jest na ten napad i jest w stanie **odeprzeć go siłą.** — W kołach tureckich przypuszczają, że Austro-Węgry odpowiedziałyby na ten napad na Turcyę **wypowiedzeniem wojny Serbii.**

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na giełdzie przedpołudniowej panowała tendencya przyjazna, ponieważ wyrabia się przekonanie, że do wojny nie dojdzie. Rosya bowiem poprze akcyę mocarstw w Belgradzie. Kursa podniosły się nieco, potem trochę spadły, atoli stały wyżej, niż wczoraj.

Podejrzane sprostowanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Neue freie Presse« donosi w sprawie ruchów wojsk rosyjskich na wschodniej granicy Galicyi, **że jest to transport powrotny wojsk,** które z okręgu kijowskiego zostały przeniesione na Kaukaz.

Berlin. (Tel. wł.). »Localanzg.« donosi, że powołane zostały rezerwy rosyjskie. Nie jest to jednak mobilizacya. Rezerwy przemienione będą w wojska regularne.

Przeciwko Izwolskiemu.

Paryż. Ernest Judet, który zawsze należał do gorliwych obrońców sojuszu francusko-rosyjskiego, pisze w »Eclair«: Nie można dopuścić, aby Francya pozwoliła popchnąć się do awantury tylko w tym celu, aby Serbia, której nic nie zabrano, mogła rozszerzyć swoje granice. Ani honor, ani interesy Rosyi nie są tu zagrożone. Jeżeli wpływ Rosyi na Bałkanie zmniejszył się, to jestto winą Izwolskiego, który uważał iluzye za sukcesy i który wszystko uczynił, aby kraj swój i świat cały uczynić współodpowiedzialnym za błędy. Nie chodzi tu o Rosyę, tylko o osobistą karyerę Izwolskiego.

Ugoda austro-turecka.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Tekst protokołu ugody austro-tureckiej ostatecznie zredagowany, został przyjętym przez obie strony. Sułtan ogłosił irade, upoważniające ministrów do podpisania protokołu, poczem nastąpi jego natyfikacya. Równocześnie z podpisaniem ugody **bojkot** towarów austryackich **ustanie.**

Turcya a Bułgarya.

Berlin. (Tel. wł.) »Local anzg.« donosi z Sofii, że wielki wezyr Hilmi Pasza bada przez zaufanych agentów nastrój w sferach bułgarskich, czy nie dałoby się porozumieć z Bułgaryą w sprawie odszkodowania za kolej rumelijską. Gdyby Bułgarya zgodziła się na ponowne nawiązanie rokowań, to Turcya nie żądałaby od niej więcej nad **100 milionów franków** odszkodowania.

Berlin. (Tel. wł.) Z Adryanopola donoszą do pism tutejszych, że Bułgarya w ostatnich dniach zmobilizowała drugą brygadę w Filipopolu i trzecią w Izmaniu. Cała granica południowa Bułgaryi obsadzona jest wojskiem bułgarskiem. Wszystkie wsi bułgarskie na pograniczu obsadzono załogami.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 26 lutego.)

Zgon ś. p. Dra Piętaka.

Wiedeń. Były minister Dr Piętak umarł dzisiaj. (Śp. Dr Leonard Piętak należał do wybitniejszych polityków demokratycznych w ostatnich latach parlamentu kuryalnego. Od r. 1900 do 3 czerwca 1906 r. zasiadał jako minister rodak w gabinetach urzędniczych: Koerbera, Gautscha i ks. Hohenlohego. Równocześnie był posłem miasta Lwowa do Sejmu i parlamentu. Działalność jego rozciągała się nadto na sprawy miejskie we Lwowie, jako członka Rady m. Lwowa i na dziedzinę naukową. Dr Piętak był bowiem profesorem prawa na uniwersytecie lwowskim.

Jako minister rodak Dr Piętak nie zdobył sobie zbytniej powagi w rządzie i nie cieszył się zaufaniem Koła polskiego, które było wówczas w większości konserwatywne. Był on pierwszym polskim ministrem demokratycznym w radzie Korony. Po wprowadzeniu reformy wyborczej obdarzony przez cesarza wielkim krzyżem orderu, usunął się z życia politycznego i zamieszkał stale w Wiedniu.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister Piętak chorował przez ostatnie 5 tygodni na serce. — Śmierć nastąpiła wczoraj o godzinie 11 w nocy. Czas pogrzebu nie jest jeszcze oznaczony.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiaj popołudniu zbierze się komisya parlamentarna Koła polskiego. Nominacya Dra Dulęby ministrem dla Galicyi ogłoszoną będzie w niedzielę. Prawdopodobnie także równocześnie w niedzielnej »Wiener Ztg.« ogłoszonym zostanie reskrypt cesarski, zwołujący Radę państwa na sesyę na dzień 10 marca. Parlament wybierze ponownie dawnych wiceprezydentów. Czy prezydentem Izby wybrany będzie kandydat chrześć.-socyalny, tj. Dr Pattai, to **zależeć będzie od głosów Koła polskiego. Socyaliści głosować będą za kandydatem czeskim.**

Dalsze konferencye.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jutro o godz. 3 popołudniu rozpocznie prezydent ministrów bar. Bienerth **rokowania ze stronnictwami.** Jutrzejsze konferencye prowadzone będą z Niemcami wolnomyślnymi.

Rewizye w Pradze.

Praga. (Tel. wł.) Z polecenia dyrekcyi policyi komisarz policyjny z 10 ludźmi przeprowadził szereg rewizyi w sekretaryacie stronnictwa narodowo-socyalistycznego w organizacyi »Omladiny« i w redakcyi »Czeskiego Słowa«. Policya zabrała wiele papierów i dokumentów. Korespondencye skonfiskowano.

Zaprzeczenie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ks. Józef Lanyi b. nauczyciel języka węgierskiego następcy tronu arcyksięcia Fr. Ferdynanda, ogłasza zaprzeczenie, jakoby następca tronu starał się dla niego o godność biskupa i by wskutek tego przyszło do nieporozumienia między następcą tronu a rządem węgierskim.

Obustronne zadowolenie.

Paryż. »Petit Parisien« donosi, że prezydent Fallières polecił ambasadorowi Cambonowi w Berlinie, aby wyraził cesarzowi Wilhelmowi zadowolenie z powodu zawarcia umowy niemiecko-marokańskiej.

Walki w Persyi.

Teheran. Według telegramów z Tebris, wojska szacha, które zaatakowały miasto, zostały ze znacznemi stratami **odparte.**

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 25 Lutego.. (Tel. „Gł. Nar.“).

Austr. Zakł. kredyt.	622 50	Gal. Tow. karp. nar.	540 —
węg. „ „	724 —	Oblig. węg. indemn.	91 60
Anglobanku	288 —	Renta majowa	93 30
Unionbanku	529 50	Austr. renta. kor.	93 35
Landerbanku	429 —	Węg. „ „	90 70
Bankvereinu	512 75	56 l. Listy T. kr. z.	92 70
Bodencredit	1059 —	4% Listy Banku hip.	93 —
Gal. Banku hipot.	567 —	4½% „ „ „	99 25
Kolei państw.	661 75	5% „ „ „	110 —
„ południowej	100 50	4% „ „ kraj.	93 25
„ Elbethal	439 —	4½ „ „ „	100 —
„ północnej.	5150 —	4% Gal. Obl. propin.	97 52
„ czerniow..	— —	4% Gal. poż. kr. 1893	93 90
Alpiny	621 —	4% Poż. m. Lwowa	92 50
Rima Muranyi	519 —	Losy tureckie	180 25
Prag. Tow. żel.	2324 —	Marki	117 07
Fabryki broni	614 —	Ruble	252 50
Tureckie tytun.	341 —	Rosyjska pożyczka	96 05

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Pięknie, słabe wiatry, zimno, miejscami mgła poranna.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ALPEJSKIE CUKIERKI SOSNOWE

PICEA. 1268 15—3

Najlepszy i najtańszy środek na kaszel

1 pudełko 20 halerzy. — Do nabycia w Krakowie, w aptekach:

Dr. Karol Hausmann. M. Proń, ul. Grodzka. Ignacy Lesikowski, na Kleparzu. Wiktor Redyk, Mikołajska. Ludwik Rosenberg, ul. Krakowksa. Konstanty Wiszniewski, ul. Floryańska 15. Droguerye Arnold Reifer. Ant. Pachucki, Plac Matejki 3. — **W Nowym Sączu:** Apt. A. Jarosz. S. Nowakowski. — **W Radomyślu:** Apt. Z. Sobolewski. — **W Tarnowie:** Apt. A. Adler. Ign. Reich Józef Sokalski. Drog. Ludwik Brach. A. Nicicyi. **W Bochni:** Apt. F. Göttinger

---

Czy nie **uważacie**, że **Ceres** tłuszcz do potraw (z orzechów kokosowych) jest najlepszym? Jest on nietylko najlepszym i najczyściejszym, lecz także najtańszym i najwydatniejszym tłuszczem, jaki kiedykolwiek kupowałem.

Zróbcie tylko próbę, a nie pożałujecie.

Mydło liliowe
ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

— Wszędzie do nabycia. —

Nr ins. 10.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

W sobotę dnia 27 lutego 1909, i w dniach następnych o godz. 9 będą sprzedane:

Szafy oszklone i lady sklepowe; biórko, portyery z karniszami, lustra z konsolami, stoły zwykłe, krzesła, maszyna ręczna do szycia, piece żelazne pokojowe, kanapa, taborety, maszyna do kręcenia bielizny.

Kraków, dnia 25-go lutego 1909.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna"

Wiedeń I., Wollzeile 22/1

ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

THE CROWN PERFUMERY

EXTRA CONCENTRATED

Crab Apple Blossoms

(MALUS CORONARIA)

LONDON PARIS

PIECZYWKA ANGIELSKIE

CONSUM CAKES

większa paczka pocztowa w kartonie tekturowym, btto 5 kilo zawiera 1200 sztuk **K. 5·50** sprzedając 3 sztuki za 2 halerze, zysk 45%.

MIXED CAKES

mniejsza paczka pocztowa w kartonie tekturowym, btto około 5 kilo zawiera około 2000 sztuk **K. 6·—**, sprzedając 5 sztuk za 2 halerze, zysk 40%.

Pieczywka nie ustępują w jakości najlepszym angielskim markom, nie ulegają zepsuciu nawet przez długi czas, są w różnych formatach, są bardzo pokupne.

Wysyłka tylko dla odsprzedających. Opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką.

Parowa fabryka ciast i cukrów

STANISŁAW GURGUL

c. k. dostawca Dworu w Jarosławiu.

Wyszło z druku: Prof. Dr. M. Perty:

„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosn Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża 7.

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4. urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna

Instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju jak: Harmonie, skrzypce, cytry, flety, maszynki mówiące i t. d. po najtańszych cenach fabrycznych.

Dobre skrzypce K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60. Do tego smyczek K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsza ręczna harmonia K. 4·80, 5·20, 5·40, 6.20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona ewent. zwrot pieniędzy.

Wysyła za pobraniem c. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad Brüx Nr. 692 (Czechy).

Bogato ilustr. Katalog główny z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

1153 20—6

KONKURS

Starostwo w Myślenicach przyjmie należycie ukwalifikowanego

pomocnika kancelaryjnego

za ustawowem wynagrodzeniem. Podania wnosić należy do Starostwa w Myślenicach do **15 marca** b. r.

301 3 C. k. Starosta

Trzaskowski

GRUPA LOSÓW

z nadzwyczaj korzystnemi szansami wygrania.

Główne wygrane kor. 90.000, 70.000, 30·000 itd.

1 LOS WĘGIERSKI CZERWONEGO KRZYŻA
1 „ „ BUDOWY TUMU
1 KUPON 4 proc. LOSU HIPOTECZNEGO
1 I. KUPON LOSU KR. ZIEMSKIEGO.

Najbliższe losowanie już 1 marca.

Oddaje powyższą grupę losów najtaniej

w 34 ratach miesięcznych po 5 koron.

Wyłączne, niepodzielne prawo gry uzyskuje się natychmiast po złożeniu 1 raty u mnie na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży. Przesłanie 1 raty uskutecznić najlepiej przekazem pocztowym — na dalsze raty posyłam potem czeki.

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Konkurs

Rada Nadzorcza Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ma do przyznania jeden **posag w kwocie K. 500** dla zaślubionej w r. 1908 córki urzędnika, będącego członkiem powyższej Spółki; **którego roczne pobory z dodatkami nie przenoszą K. 4000. Podania opatrzone dowodem, na wysokość poboru i metryką ślubu** należy wnosić na ręce **Dyrekcyi Spółki kredytowej, Kraków, Basztowa 9, do dnia 10 marca 1909.**

Dr. Konstanty Lipowski

Prezes Rady Nadzorczej.

258 3—2

Tylko wtedy [illegible] **dziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zanknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.

DOTYCHCZAS NIEZROWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

DORSCH

Wilhelm Maager's echter gereinigter Dorsch Leberthran

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka **2 kor.**, biały, flaszka **3** kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków**, oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 1169 12

Główny skład i rozsyłkę dla austr.-węgier. ma

W. Maager W WIEDNIU III. 3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759

C. i k. Intendant. I. Korpusu w Krakowie.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci, jakoteż handlarze udział wziąć mogą dla c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Tarnowie 3200 q siana, 1400 q słomy na podściółkę i 400 q słomy okłotowej do łóżek, z których 1000 q siana i 500 q słomy na podściółkę bezwarunkowo do końca marca 1909, 1000 q siana, 500 q słomy na podściółkę i 200 q słomy okłotowej do łóżek do końca kwietnia 1909; wreszcie 1200 q siana, 400 q słomy na podściółkę i 200 q słomy okłotowej do łóżek do końca maja 1909 odstawione być mają.

Pisemne oferty (stempel 1 kor.) muszą być wniesione najpóźniej do 7 marca 1909 do godz. 10 przedpołudniem do c. i k. Intendantury I. Korpusu w Krakowie (Stradom 10) Impegno 8 dni.

Wszyscy mogą oferować dostawę w częściowych ilościach, a producenci nawet poczawszy od 100 q siana lub słomy. Zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo przyjęcia także tylko części oferowanych ilości.

Co do jakości tych artykułów, jakoteż wszelkich warunków kupna obowiązuje w tym celu przez c. k. Intendanturę I. Korpusu zeszyt warunków sposobem kupieckim (Usanceheft) z dnia 21 lipca 1908, który w Intendanturze korpuśnej albo w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie przejrzany być może.

Kraków, 19 lutego 1909. 287 3

Restauracya, cukiernia, oraz hotel

o 4-ech pokojach kompletnie urządzony wraz z nakryciem jest zaraz **do wydzierżawienia**. Liczy się tylko na dobrą siłę i sprytnego przedsiębiorcę. Zgłoszenia przyjmuje Bazar Towarzystwa handlowo-przemysłowego w Tarnobrzegu. 283 3

Praktykanta

z ukończoną 2-gą kl. szk. średnich z dobrą konduitą przyjmie skład papiern Kamila Bauma w Tarnowie. 280

Dwie ubikacye

frontowe, nadające się na składy wraz z piwnicami, podwórzem szerokości 80 m □ z bramą wjazdową, ulica Krzyża l. 35, od 1 marca do wynajęcia. Wiadomość Tomasza l. 20, L. Makowski. 289 3

Wina węgierskie

czerwone, i białe pod gwarancyą naturalne, przyjemne i smaczne, wysyłam koleją w beczkach po 34 litrów i pocztą w beczułkach po 4 i ćwierć litra, wszystko opłatnie, a mianowicie: z r. 1907 34 l. kor. 24, 4¼ l. kor. 3·50, — z 1905 kor. 28 względnie kor. 3·90, — z 1904 kor. 29 względnie kor 4, — z r. 1900 kor. 34 względnie kor. 4·60 — z r. 1895 kor. 38 względnie kor, 5, — z r. 1890 kor. 46 względnie kor. 5·80, — z r. 1885 kor. 52, względnie kor. 7. **Miód pszczelny** najlepszy deserowy jasny lub żółty 5 kg. puszka opłatnie K. 7. — **Mak niebieski** z r. 1908, w najlepszym gatunku 100 kg. opłatnie do każdej stacyi kor. 2. (woreczek poczt. 5. kg. K. 2·60. **L. Altneu, Versecz Węgry nr. 11.** 1464

Wszechświatowy Instytut Obcych języków dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, Floryańska 25, I. piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu marcu b. r. **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu. Nadto dnia 2 i 6 marca b. r. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** jęz. **angielskiego, francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K. 20 za kurs 4-e miesięczny.

Zarząd dóbr Długie

p. Jedlicze, poszukuje od 1 kwietnia b. r.

ekonoma,

starszego kawalera — praktycznego rolnika i hodowcę bydła z niższą szkołą rolniczą. Odpisy świadectw nie zwraca się. 288 5

Wielkopolanka

intel. poszukuje posady od 15 kwietnia lub później, jako towarz. podróży, lektorka lub do dzieci od 5—7 lat, może udziel. począt. niemiec., gimnast., rysunki. Zna haft i malarstwo, Przyjmie i inne zajęcia. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod M. G.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE, ul. św. Jana l. 6, (Hotel Saski).

Telefon Nr. 708.

wyszło świeżo **drugie wydanie** dziełka p. t.

Śpiewniczek Eucharystyczny

Pieśni na cześć Przenajświętszego Sakramentu, Najświętszej Panny i świętych Pańskich.

Używane w kościele Najśw. Serca Jezusowego, przy klasztorze Sióstr Franciszkanek Najśw. Sakramentu we Lwowie.

Za nadesłaniem **w znaczkach pocztowych** K. 1·55 przesyłka francco.

Tylko na Maśle

PĄCZKI sztuka hal. 10.
CHRUST (faworki ½ kg. Kor. 2·—.

HERBATNIKI

w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku zawsze świeże ½ kg. Kor. 1·60. MARCYPANOWE Kor. 2·—.

Czekolady tabliczkowe

ŚMIETANKOWE i WANILIOWE po hal. 14. 30, 60 i Kor. 1·50. własny wyrób.

Karmelowane owoce

(glasse - Palermo) ½ kg. Kor. 2·—.

CZEKOLADKI NADZIEWANE

i nienadziewane w doborowych gatunkach mieszane Kor. 3·— ½ kg.

½ kg. Mieszanych

czek. pomadki, owoce w kartonie ozdobnym Kor. 2·40.

Te same na wagę

½ kg. Kor. 2·20 netto.

OWOCE KANDYZOWANE

własny wyrób ½ kg. Kor. 2·40.

Karmelki owocowe

½ kg. Kor. 1·20.

Ciastka doborowe

dwa razy dnia świeże, sztuka 10 hal.

POLECA

JAN MICHALIK

Cukiernia Lwowska. Fabryka Czekolady.

KRAKÓW, Floryańska 45.

Odznaczona najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

Lokal otwarty od 7 rano do 12 w nocy.

Na post.

Sery krajowe i zagraniczne.

Masło deserowe

przedniego gatunku codziennie świeże

poleca

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1530

Kawior carski niesolony.

Realność lub willa

jedna willa, od Krakowa, dom o czterech pokojach i kuchni i budynki gosdodarskie, bardzo dobrej ziemi 17 morgów do sprzedania.

Kamienica III piętrowa w głównej ulicy z dwoma oficynami do sprzedania. Dług połowa wartości.

Hotel dwupiętrowy z oficyną do sprzedania. Kamienice, realności, majątki, wille, fabryki do sprzedania. Wiadomość w Agencyi Ludwika Krassuskiego, Kraków, ulica Floryańska 43, I piętro. 3

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. 1186 50—4

INSTYTUT „SANITAS"

VELBURG P. 46 BAWARYA.

Kupię kamieniczkę II p.

z długiem, blisko śródmieścia w Krakowie. Do dyspozycyi około 50.000 koron gotówką. Oferty, z wskazaniem domu z podaniem ceny, z wyszczególnieniem wszystkich danych, proszę nadesłać poste restante pod M. G. 21. Kraków. Za okazaniem kwitu inseratowego. 300 6

Doniesienie.

C. i k. Zakład dla remont w Kleczy dolnej, poczta Wadowice, zakupi 500 q siana, 1324 q owsa na obrok, oraz 172 q owsa do siewu po 100 kg.

Oferty według wzoru, których zatwierdzenie zastrzega sobie c. i k. Ministerstwo wojny należy nadsyłać do dnia 8 marca 1909 o godzinie 9 przedpołudniem. 296 3

Niemka

udziela lekcyi i konwersacyi. Krowoderska l. 15, II. p. front. 284 4—1

ROBOTY zaczęte i odznaczone, Jedwabie, bawełny i włóczki Kanwy i płótna do haftu. do robót drutowych i szydełkowych

POLECA **C. SZCZURKOWSKI** KRAKÓW, GRODZKA 2.

CENY NISKIE. Towar doborowy. W niedziele i święta zamknięte.